Rok XX. Berlin, na wtorek 1. sierpnia 1916. Nr. 174.

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: na poczcie kwartalnie 2.30 mk., z odnoszeniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnosz. do domu 91 fen. — W ekspedycyi i w agencyach 65 fen. miesięcznie, z odnoszen. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

Telefon: Alexander nr. 4905.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27, Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcya nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcya, administracya i ekspedycya: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek 31 lipca 1916

Hrabia Mons a kwestja polska.

W ostatnim numerze »Dziennika Berlińskiego« podaliśmy w streszczeniu obszerny artykuł byłego ambasadora niemieckiego w Rzymie, hr. Monsa, zamieszczony w »Berliner Tageblacie« pod nagłówkiem »Kwestja polska«. Do napisania tego artykułu spowodowali wybitnego polityka niemieckiego jak sam zaznacza, polscy patryjoci germanofilscy. Chociaż pan Mons zastrzega się, iż wypowiada tylko swe prywatne zapatrywania, to jednak dobrze się stało, iż je wypowiedział tak szczerze, jasno i bez ogródek; charakteryzują one bowiem pojęcia i poglądy na kwestję polską kół, w których hr. Mons sie obraca. A nie jest to pewna grupa wszechniemiecka, reprezentująca jednostronny kierunek szowinistyczny, lecz koła wpływowych byłych i obecnych polityków praktycznych, których głosu i zdania się nie lekceważy.

Niedawno obiegły prasę polską i niemiecką artykuły o książce byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej, księcia Bülowa, który do nowego wydania swego dzieła zatytułowanego: »Polityka niemiecka« napisał wstęp, w których potrąca także i o kwestję polską. Zapatrywania księcia Bülowa na kwestję polską zbiegają się mniejwięcej z tem, co powiada o Polakach i kwestji polskiej hr. Mons Ks. Bülow wyraża się o dzielności, zapobiegliwości, patrjotyźmie i ofiarności Polaków dla sprawy polskiej z podziwem i szacunkiem, lecz — taka jest ostateczna konkluzja wywodów byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej — mimo tych zalet, a może właśnie dla tych zalet należy konsekwentnie stosować wobec Polaków w dalszym ciągu dotychczasową politykę. Wymaga tego bowiem niemiecka racja stanu.

Wzgląd na tę rację stanu, a nie żadna niechęć do Polaków dyktują byłemu ambasadorowi, hr. Monsowi jego poglądy na kwestję polską. Obojętnem jest dla niego, czego wymaga od Polaków, nie już żadna wysoce polityczna polska racja stanu, lecz prosty instynkt samozachowawczy.

Z faktu, iż Polacy w obecnej wojnie nie chwycili za broń przeciw Moskalom i nie urządzili powstania zaraz na początku wojny wysnuwa, hr. Mons wniosek, że Polacy na wolny, niepodległy byt nie zasługują. Nie troszczy się hrabia Mons o to, iż czyn taki byłby dla Polaków samobójczym a bezcelowym, jak to wykazało przed kilku miesiącami stłumienie w przeciągu kilku dni rewolucji irlandzkiej

Z dalszemi wywodami hr. Monsa niestety polemizować nie możemy, ze względu na znany zakaz omawiania celów wojennych. Pragniemy to zaznaczyć wyraźnie, aby się nie nazywało w danej chwili, że opinja publiczna polska zgodziła się milcząco na poglądy i na sposób postawienia kwestji polskiej przez hr. Monsa.

To jedno tylko podkreślić chcemy, a o czem hr. Mons jako praktyczny polityk wiedzieć powinien, że polityka nie jest jednostronnem zastosowywaniem pragnień i wymogów jednej strony wobec drugiej, bo sytuacja taka prowadzi do ujarzemia i ucisku słabszego przez silniejszego, lecz skoordynowaniem i pogodzeniem interesów obydwóch stron.

Kwestja polska istniała zawsze od czasu rozbiorów aż do dnia dzisiejszego siłą poczucia narodowego, jakie żyje, rośnie i rozwija się w szerokich masach ludu polskiego, istniała mimo sztucznego jej usunięcia przez mocarstwa rozbiorowe w ostatniem pięćdziesięcioleciu z gabinetów dyplomatycznych.

Kwestja ta żyć będzie nadal i domagać się rozwiązania sprawiedliwego mimo ew. sztucznego jej skrępowania względami na interesy własne jednej silniejszej strony. Dlatego też dla polityka bystrego, patrzącego w dal, jedna jest tylko i pozostanie możliwość jej rozwiązania: pogodzenie własnych interesów z interesami narodu polskiego przez pewne koncesje i odstąpienie od bardzo wygodnej i niezmiernie przyjemnej roli panów. Naród szczęśliwy i zadowolony z swego losu a liczebnie słabszy, jakim jest naród polski, nie stanie się nigdy niebezpieczeństwem dla sąsiada, jeśli ten wobec niego zawsze szczerze i uczciwie postępować będzie. Natomiast może być bardzo użytecznym i potrzebnym sojusznikiem i przyjacielem.

Z przemówień obecnego kanclerza Rzeszy niemieckiej p. Bethmanna Hollwega, wygłoszonych w parlamencie niemieckim w odniesieniu do kwestji polskiej, pragniemy wysnuć wniosek, że koła urzędowe tak też się na kwestję polską i jej rozwiązanie zapatrują.

Wojna.

Punkt ciężkości walk przesunął się znowu na wschód. Tutaj podjęli Rosjanie ponownie swój ruch ofenzywny na całym froncie od błot pińskich aż do Galicji Tę część frontu podzielić można na trzy odcinki, na których toczą się zażarte walki.

Najbardziej na północ wysunięty odcinek linji ataku stanowi prawy dopływ Prypeci, płynąca w kierunku północnym rzeka Stochód. Za tę naturalną przeszkodę cofnięta została linja obronna frontu niemiecko austryjackiego z nad Styru, gdy zachodziło niebezpieczeństwo oskrzydlenia. Obecnie podjęli Rosjanie zaciekłe ataki na tym odcinku, których najbliższym celem jest zdobycie ważnego węzła kolejowego, Kowla.

Ataki na dwóch dalszych odcinkach: Brodów i w kierunku Stanisławowa zmierzają na Lwów, jako cel pierwszorzędnego nietyle militarnego, co politycznego znaczenia.

Tem się tłumaczy zaciekłość i upór ataków rosyjskich bez względu na straty.

Na innych frontach europejskich, poza odcinkiem angielskim na zachód od rzeki Ancre, gdzie toczą się zacięte walki spowodowane kontratakami wojsk niemieckich, nie zaszło nic ważniejszego.

Z armeńskiego frontu bojowego donoszą ostatnie komunikaty tureckiego o cofnięciu frontu na skutek rozkazu naczelnej komendy armji tureckiej Wskutek tego wpadły miasta Baiburt, Gümisz Chane i Erzindżan w ręce rosyjskie.

Z okazji zbliżania się ku swemu końcowi drugiego roku wojny ogłasza Biuro Tel. Wolffa urzędowo pewnego rodzaju inwenturę czyli bilans dwuletnich wysiłków. Z ogłoszenia tego, które dla braku miejsca odłożyć musimy do jutra, wynika, że mocarstwa centralne zajęły ogółem 431 000 klm. kwadratowych obszaru i mają w swych obozach około dwuch miljonów jeńców, oprócz olbrzymiego łupu wojennego.

Komunikaty niemieckie

Wielka główna kwatera, 29 lipca.

Zachodni plac boju.

W okolicy Somme toczyły się ożywione walki działowe. W okolicy Pozieres złamały się silne ataki angielskie, tuż na północ od Somme zgnieciono ogniem próby ataku.

W okolicy Mozy minął dzień bez czynności piechoty. Ogień angielski na Comines francuskie wywołał straty między ludnością i wielkie szkody materjalne, lecz żadnych szkód wojskowych.

Strącono wystrzałem z dział obronnych latawiec nieprzyjacielski pod Rochincourt (na północ od Arras).

Wschodni plac boju.

Grupa armji jenerała marszałka polnego v. Hindenburga.

Na froncie nie zaszło nic ważnego. Nasi lotnicy atakowali wielokrotnie skutecznie nieprzyjacielskie pociągi transportujące wojska i tory kolejowe.

Grupa armii jenerała marszałka polnego Księcia Leopolda Bawarskiego.

Również i wczoraj rano jeszcze nieukończone walki na froncie Skrobowa-Wygoda rozstrzygnęły się całkowicie dla nas szczęśliwie

Grupa wojsk jenerała v. Linsingena.

Rosjanie rozszerzyli wczoraj swe ataki też i na części odcinka Stochodu i na front na północno-zachód od Łucka. Odparto, zadając wrogowi krwawe straty, silny atak na północno zachód od Sokula; również złamały się słabsze ataki na innych punktach frontu Stochodu. Na północno-zachód od Łucka udało się wrogowi po wielokrotnie nieudatnych atakach wtargnąć do naszych linji w okolicy Trysteni i nas zmusić do opuszczenia trzymanych dotąd pozycji przed Stochodem. Na zachód od Łucka wstrzymaliśmy kontratakiem atak rosyjski.

Pod Zwiniaczami (na wschód od Grochowa) odparto wroga z łatwością.

Strącono w walce napowietrznej latawiec rosyjsk na południe od Perespy.

W armji jenerała hrabiego v. Bothmera.

Kilkakrotnie powtarzane ataki rosyjskie w okolicy na północno-wschód i południowo-wschód od Monasterzysk złamały się przy wielkich stratach wroga.

Bałkański plac boju.

Bez zmiany.

Dnia 26 lipca spadł lotnik nieprzyjacielski w walce napowietrznej nad jeziorem Dorjan.

Naczelne dowództwo.

Wielka główna kwatera, 30 lipca 1916.

Zachodni plac boju.

Ogień nieprzyjacielski wzmógł się do największej gwałtowności między potokiem Ancre i Sommą. Pozostały bez skutku częściowe ataki angielskie pod Pozieres i Longueval. Na południe od Somme i na wschód od Mozy toczą się ożywione walki działowe.

Pod La Chalade (Argony zachodnie) strącił porucznik Baldamus piąty latawiec nieprzyjacielski w walce napowietrznej, prócz tego strącono po jednym latawcu: na skraju wschodnim Argonów i na wschód od Sennheim.

Wschodni plac boju.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Hindenburga.

Przeszkodzono ogniem silniejszym patrolom nieprzyjacielskim w przeprawie przez Dźwinę. Obrzucono skutecznie bombami tory kolejowe zajęte transportami wojsk linji Wilejka — Mołodeczno — Mińsk, jak również przed

Grupą wojsk jenerała marszałka polnego Księcia Leopolda Bawarskiego.

dworzec kolejowy w Pogorzelcach i Horodziei. Wieczorem złamał się całkowicie w naszym ogniu atak rosyjski na południe od Skrobowy.

Grupa wojsk jenerała v. Linsingena.

Jeszcze się wzmogła siła i rozległość ataków nieprzyjacielskich. Rozciągnęły się z wyjątkiem pojedyńczych odcinków na front Stobychwa (nad Stochodem na północno wschód od Kowla) aż na zachód od Beresteczka. Po większej części złamały się w ogniu zapierającym przy niezmiernie krwawych stratach wroga; tylko na niewielu punktach wielkiego frontu doszło do walk na białą broń; wroga, który wtargnął do naszych pozycji, wyrzucono znów kontratakiem lub został wszymany w dalszem posuwaniu się naprzód. Nocą wykonano dawno postanowione cofnięcie wojsk z łuku Stochodu, wysuniętego naprzód na wschód, na północ kolei Kowel—Równo do krótkiej prostej linji bez przeszkody ze strony wroga.

W armji jenerała hrabiego v. Bothmera.

Również wczoraj nie miały żadnego powodzenia rosyjskie, częściowo silne ataki na północno-zachód i na zachód od Buczaczu.

Bałkański plac boju.

Położenie bez zmiany.

Naczelne dowództwo.

Komunikat admiralicji niemieckiej.

Urzędowo. Berlin, 29. lipca. (T. B. W.)

W nocy 28 na 29. bm. atakowała eskadra morskich balonów sterowych średnią część angielskiego wybrzeża wschodniego i przytem obrzuciła bombami tory kolejowe Lincoln, warsztaty pod Norwich, punkty oparcia floty Grimsby i Sunningham jak również okręty przednich straży przed Humberem. Zburzono latarnię morską przy ujściu Humberu. Mimo ostrzeliw. pociskami